

**POMORZE ZACHODNIE**

# JEDNOŚĆ

**SOLIDARNOŚĆ**

**MIESIĘCZNIK**

**ISSN 0208-7804**

**Nr 4 (355)/2009**

**Kwiecień 2009**

**Rok XXIX**

Ukazuje się od 1980 r.

[www.solidarnosc.szczecin.pl](http://www.solidarnosc.szczecin.pl)



# Czas Wielkanocy

**Ingres**

**Rocznica śmierci  
Ojca Świętego**

**Stocznia**

**Kobiety**

**Kultura**

*Z okazji Świąt Wielkiej Nocy  
życzę by Zmartwychwstały Chrystus  
wniósł radość do Waszych Rodzin.  
Życzę także, by w każdym  
z Was zagościł spokój,  
szczęście i pewność jutra.  
Pragnę, by nikt w te Święta  
nie pozostawał sam.*

*W imieniu Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”  
Pomorza Zachodniego  
Przewodniczący Mieczysław Jurek*



Wiosenny zawrót głowy, niezwykle kolory budzącego się życia świata przyrody to nieodłączny wręcz element Wielkanocy, jednego z najpiękniejszych i najstarszych Świąt chrześcijańskich. Ta niezwykła symbolika śmierci i zmartwychwstania Chrystusa w połączeniu z symboliką odżywającej natury pozwala nam na inne spojrzenie na otaczający świat i jego problemy. Jest ich niestety nadal sporo, gospodarka, kryzys, kłopoty stoczniowe. To życie doczesne, a duchowe to Ingres nowego Metropolity Szczecińsko-Kamieńskiego księdza Arcybiskupa Andrzeja Dzięgi, rocznica śmierci Ojca Świętego, Wielkanoc na kresach oraz wiele innych spraw, tak jak w każdym numerze Jedności. Przede wszystkim jednak życzenia, wspaniałych Świąt Wielkanocy.

**Urszula Dembińska-Nowakowska**

## PROŚBA O POMOC

**Dla Publicznego Przedszkola nr 21 „Chatka Puchatka” w Szczecinie.**

Z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka Organizujemy Festyn rodzinny dla wychowanków i Absolwentów. Chcemy nadać tej imprezie wspaniały charakter aby móc dać tym dzieciom szczęście, jakiego długo nie zapomną. Trudna obecnie sytuacja finansowa przedszkola skłania nas do szukania pomocy u ludzi życzliwych i wrażliwych na tych, których los potraktował inaczej. Przedszkole obejmuje pomocą wyłącznie dzieci niepełnosprawne intelektualnie i ruchowo. Pomagając im sprawicie im Państwo ogromną radość i zyskacie w nich swoich wiernych przyjaciół. Bardzo liczymy na Państwa przychylność i wielkoduszność.

Pomoc finansową należy kierować na numer konta przedszkola:

94 1240 3927 1111 0010 0572 7950, Publiczne Przedszkole Specjalne nr 21 „Chatka Puchatka”, 71-612 Szczecin, ul. Malczewskiego 23  
tel. 091 422-91-13, [www.chatkapuchatka21.prv.pl](http://www.chatkapuchatka21.prv.pl)

**Z poważaniem Rada Rodziców, Dyrektor Krystyna Kozakiewicz**

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku

Redaktor naczelny: Urszula Dembińska-Nowakowska. Współpraca: Urszula Bielas,  
Katarzyna Nakielska-Pawluk, Radek Nowakowski, Kazimierz Janicki.

Serwis fotograficzny: obsługa własna. Zdjęcie na okładkę Urszula Dembińska-Nowakowska

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 091 423 05 68, faks 091 423 05 69;

e-mail: [redakcja@solidarnosc.szczecin.pl](mailto:redakcja@solidarnosc.szczecin.pl). Wydawca: „NSZZ Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 7.04.2009 r. Do druku oddano 7.04.2009 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: Poligraf Nowogard

## W numerze:

<b>Ingres</b>	<b>str. 3</b>
Nowy Metropolita	
<b>Papież</b>	<b>str. 5</b>
IV rocznica śmierci	
<b>Stoczniowy bieg z przeszkodami</b>	<b>str. 6</b>
Zwolnienia i pytania o przyszłość	
<b>Gospodarka - szanse i zagrożenia</b>	<b>str. 8</b>
Rozmowy o kryzysie	
<b>Narodziny wolności</b>	<b>str. 9</b>
Historia, w 20 lat później	
<b>Świat według Ryśka</b>	<b>str. 10</b>
O opozycji, sztuce i emigracji	
<b>EuroNews</b>	<b>str. 12</b>
Informacje z Unii	
<b>Święta na kresach</b>	<b>str. 14</b>
Przed Wielkanocą w Sądowej Wiszni	
<b>Kobiety w Europie</b>	<b>str. 15</b>
Polsko – Niemiecko- Litewska Rada Kobiet	
<b>Boje o Kulturę</b>	<b>str. 16</b>
Region i Europa	
<b>Kultura</b>	<b>str. 18</b>
Co było i co warto zobaczyć	





*Msza św. w katedrze, fot. Kazimierz Janicki*

Arcybiskup Kamiński powiedział natomiast, że przez czas swojej posługi był przekonany o tym, że najważniejsze jest tworzenie atmosfery jedności wiernych i duchowieństwa. - Istotą wszelkich działań jest miłość. Ona ostatecznie się liczy, ważny jest każdy jej przejaw, każdy okruc. Podziękował za współpracę pierwszemu metropolicie szczecińsko-kamińskiemu arcybiskupowi Marianowi Przykuckiemu, biskupom pomocniczym Janowi Gałęckiemu i Marianowi Błazejowi Kruszyłowiczowi. Wspomnił ponadto o arcybiskupie Kazimierzu Majdańskim.



*Przekazanie Pastorału, fot. Kazimierz Janicki*



*Stocznicy składają swoje dary, fot. Kazimierz Janicki*

„Z perspektywy lat widzę dokładnie, jak wiele zawdzięczam wytrwałej modlitwie, ofiarnej pomocy, miłości okazanej przez ludzi Kościoła - ludzi dobrej woli” - dodał ustępujący metropolita. Podziękował papieżowi Benedyktowi XVI za posłanie na „zroszone męczeńską krwią” ziemię Pomorza Zachodniego, na których działał św. Otton z Bambergu, abp. Dzięgę, profesora bliskiego jemu sercu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Nowy metropolita, zajął miejsce na arcybiskupim tronie, nad którym umieszczono jego herb biskupi i hasło „Dominus Jezus”, Panem jest Jezus, przyjął homagium, które na znak czci i posłuszeństwa złożyli biskupi pomocniczy, przedstawiciele Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego, a także reprezentanci diecezji.

Wierni parafii złożyli dary nowemu arcybiskupowi. Duże wrażenie zrobił przełamany bochen chleba przyniesiony przez delegację stoczniovców. Nowy arcybiskup dużo miejsca poświęca ludziom pracy, problemom mieszkańców swojej nowej diecezji, jest dociekliwy i pełen zrozumienia- mówił w imieniu władz regionu prezydent Szczecina Piotr Krzystek.

Następnie rozpoczęła się uroczysta Eucharystia, której przewodniczył nowy metropolita. Podczas homilii abp Dzięga zwrócił uwagę na tradycje chrześcijańskie Pomorza Zachodniego, silne fundamenty wiary mieszkających tu ludzi, wiary, która była silniejsza niż czyjekolwiek kalkulacje. Chciałbym, aby duch modlitwy, nauki i pracy był obecny we mnie i w tym czasie, który się rozpoczyna – stwierdził także. Powiedział o swoich doświadczeniach w Kościele sandomierskim, z którego przychodzi, przynosząc ze sobą doświadczenie kapłaństwa i pracy w różnych środowiskach, które jednak pozostaje jedną, wielką służbą.



*Arcybiskup Andrzej Dzięga, nowy Metropolita Szczecińsko-Kamiński, fot. Kazimierz Janicki*

To zainteresowanie jest widoczne od pierwszych dni posługi duszpasterskiej nowego metropolity. O ludziach i swojej trosce o nich mówił podczas konferencji prasowej, pierwszej w historii metropolii, mówił podczas Ingresu, a także rozmawiając z wiernymi, bo kościół to przede wszystkim wspólnota wiernych.

*Urszula Dembińska-Nowakowska*



Kilka tysięcy osób na Jasnych Błoniach w Szczecinie wokół pomnika Jana Pawła II, msza święta, nocne czuwanie i pamięć dni sprzed czterech lat i postaci papieża, księdza lecz przede wszystkim człowieka o ogromnej charyzmie.

## „...Szukałem was teraz wy do mnie przychodźcie..”



**Uroczystości na Jasnych Błoniach w Szczecinie**

Czwartek, 2 kwietnia, południe. Uroczystości na Jasnych Błoniach, oprócz oficjalnych przedstawicieli władz i duchowieństwa, także grupy młodzieży, ponieważ Jan Paweł II, zawsze związany był z młodymi ludźmi i oni to pamiętają. Piękne słowa o człowieku i duchownym księdza biskupa Błażeja Kruśzyłowicza, wspomnienie o Ojcu Świętym prezydenta Szczecina Piotra Krzystka.



**Uroczystości na Jasnych Błoniach w Szczecinie**

Potem kartki ze słowami Jana Pawła II przekazane przez młodzież zebrany, jedna kartka dla każdego uczestnika uroczystości. Na zakończenie kwiaty składane pod pomnikiem, dziesiątki zniczy i tak do wieczora, kiedy w rocznicę śmierci papieża modlono się o jego beatyfikację.



**Uroczystości na Jasnych Błoniach w Szczecinie**

Szczecinianie pamiętają Ojca Świętego, pamiętają jego wizytę w naszym mieście w 1988 roku, nadal żywe są jego słowa wypowiedziane wtedy i wypowiedziane podczas kolejnych spotkań z rodakami, zarówno na początku pontyfikatu, jak i potem, po 1989 roku, kiedy mówił o umiejętnym korzystaniu z wolności.



**Nocne czuwanie na Jasnych Błoniach w Szczecinie, fot. Kazimierz Janicki**

Ci, dla których są one nadal ważne, starają się, aby te słowa przypominać zawsze, nie tylko podczas kolejnej rocznicy śmierci papieża. Dla wielu z nich postać Jana Pawła II, jest wzorem w codziennym życiu i dlatego wszystko co jest z nim związane staje się bardzo ważne

**Urszula Dembińska-Nowakowska**



Kolejne grupy pracowników do zwolnienia, problemy z Work Service i w konsekwencji z programem monitorowanych zwolnień. Ogłoszenie przetargu na sprzedaż majątku stoczni i obawa czy możliwe jest dotrzymanie terminów zapisanych w ustawie kompensacyjnej. Dość wyboista stała się droga realizacji tej ustawy.

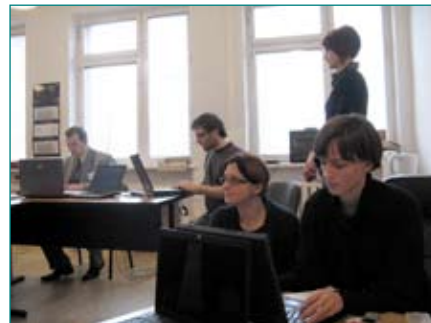
## STOCZNIOWY BIEG Z PRZESZKODAMI

To kolejna grupa ludzi do zwolnienia, ponieważ stocznia jest wygaszana i coraz mniej jest pracy. Do końca marca odeszło razem około 1200 osób, już bezpośrednio z wydziałów produkcyjnych. Można by ich zatrzymać - mówi prezes stoczni Andrzej Markowski, gdyby były jakieś zlecenia pozwalające na wykorzystanie majątku stoczni w czasie, który pozostał do końca istnienia stoczni, czyli 4 czerwca. Takich zleceń nie ma, więc stoczniowcy muszą być zwolnieni - wyjaśnia.

nowych kontrahentów to także opóźnienia i brak możliwości załatwiania na bieżąco wszystkich spraw pracowniczych. Związki starają się pomóc w rozwiązywaniu tych problemów, aby to co się dzieje nie odbywało się kosztem pracowników. Do tej pory podpisano 636 umów przystąpienia do Programu Zwolnień Monitorowanych, 333 osoby są już po rozmowach z doradcami, wylicza prezes Głowacki.

Problemem może się okazać możliwość przygotowania ofert pracy dla wszystkich

szkoleń, aby związki były na bieżąco informowane jak to wszystko przebiega.



*Biuro konsultacyjne w stoczni*

Na razie przygotowywane są programy i szkolenia, pierwsze rozpoczną się po świętach. Dużym zainteresowaniem cieszą się propozycje związane z aranżacją terenów zielonych, specjalistycznym spawaniem, obsługą wózków widłowych, kursami prawa jazdy C i D.

Tego typu kursy będą najszybciej uruchamiane. Podstawowe grupy liczyć będą po 15 osób, ale jeżeli pracodawca sam się zgłosi DGA przewiduje, że istnieje możliwość zorganizowania szkolenia w mniejszych grupach. Jednak wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że jeżeli nie pojawią się inwestorzy, którzy będą chcieli przyjąć część dotychczasowej załogi stoczni z pracą mogą być problemy. Zarówno Pomorskie jak i Zachodniopomorskie to rejony o wysokim bezrobociu i upadek dużych zakładów jakimi były stocznie musi odbić się na lokalnym rynku. 30 kwietnia mija termin wpłaty zaliczek przez potencjalnych inwestorów i będzie to pierwsza realna informacja na temat potencjalnego zainteresowania kupnem majątku stoczni. Kwiecień - mówi prezes Głowacki, to tak naprawdę czas przygotowania się do najtrudniejszego etapu prowadzenia programu, czyli maja ponieważ wtedy odejdzie największa grupa pracowników stoczni, chyba, że będą mogli być przejęci przez nowego potencjalnego inwestora.

16 marca został oficjalnie ogłoszony przetarg, majątek stoczni podzielony na 9 podstawowych części zgodnie z księgami wieczystymi, oraz dwie dodatkowe, które dotyczą udziałów w spółkach Porta Styl i Nord. Już przed tą datą wiele było zapytań, kilku poważnych inwestorów m.in. norweska stocznia Ulstein, Mostostal



*Stocznia Szczecińska Nowa, fot. Kazimierz Janicki*

Z prośbą o wstrzymanie zwolnień, ze względu na kłopoty z Work Service i niewiadomą co do kontynuowania programu monitorowanych zwolnień zwróciły się do zarządcy kompensacyjnego stoczniowe związki zawodowe. Pismo zostało przekazane do premiera, ministra skarbu państwa, ARP. Zarządca kompensacyjny zgodził się m.in. z tego powodu na ograniczenie liczby zwolnień, do 260 w grupie, która odchodzi pod koniec marca. Awantura o Work Service i rezygnacja Skarbu Państwa z podpisanej umowy przyniosła nieoczekiwane kłopoty. Drugi partner konsorcjum, firma DGA, musiał przebudować cały projekt, aby samodzielnie poprowadzić program monitorowanych zwolnień. Będziemy przy tym współpracować z firmami działającymi na rynku pracy krajowym i lokalnym - mówi Andrzej Głowacki, prezes DGA. Jednak szukanie

zwalnianych stoczniowców. DGA rozmawia z potencjalnymi pracodawcami, dodatkowo oferuje pomoc stoczniowcom, którzy sami znajdą sobie nową pracę, a potrzebować będą jedynie dodatkowych szkoleń. Równolegle współpracuje z Powiatowymi Urzędami Pracy, które mają pieniądze na utworzenie miejsc pracy i dofinansowanie wyposażania stanowiska pracy, co stanowi dodatkową motywację dla przedsiębiorców, aby zatrudniać stoczniowców. Wojewódzki Urząd Pracy natomiast ogłosił konkursy dla firm, które będą wspomagały stoczniowców przy zakładaniu działalności gospodarczej. Mają być wybrane do końca kwietnia. I jeszcze jedna ważna rzecz na którą zwraca uwagę prezes Głowacki, transparentność. Tu nie może być niedomówień, dlatego umówiliśmy się ze stroną społeczną, że spotkamy się przy wypracowaniu zasad podziału



Chojnice, czy Mostostal Siedlce. Prezes Stoczni Szczecińskiej Nowa, Andrzej Markowski uważa, że potencjalni inwestorzy będą czekać do końca terminu, dopiero wtedy złożą swoje oferty. Jednak potem będzie bardzo mało czasu, na załatwienie wszystkich spraw. Dwa tygodnie to stanowczo za mało na przekazanie stoczni inwestorom lub syndykowi, jeżeli próba sprzedaży w przetargu nie powiedzie się.

Jeśli chętnych nie będzie, zarządca kompensacji ogłosi aukcję. Cena wywoławcza opierać się będzie na szacunkowych wycenach majątku. Do aukcji może dojść w ciągu trzech dni od zakończenia nieudanego przetargu. W przypadku bra-

si Europejskiej Günterem Verheugenem, który przyjechał na początku kwietnia do Katowic na spotkania związane z gospodarką w dobie kryzysu, przygotowujące Europejski Kongres Gospodarczy, który odbędzie się w połowie kwietnia właśnie w Katowicach. W spotkaniu oprócz przedstawicieli Solidarności stoczni Gdynia i Szczecin wzięli udział również eurodeputowany Jerzy Buzek oraz pełnomocnik pracowników Longin Komołowski, Dariusz Adamski – szef sekcji krajowej przemysłu okrętowego NSZZ Solidarność, Mieczysław Jurek- przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego, oraz v-ce przewodniczący Dariusz Mądraszewski.

Günter Verheugen potwierdził, że niezależnie od skali kryzysu, problemów z kontraktami, spadkiem cen, kancelacją wielu kontraktów - likwidacja stoczni to błąd! Prawdopodobnie koniunktura się odwróci, a dziś trzeba podejmować starania jak poradzić sobie z systemem finansowania produkcji stoczniowej i armatorów, bo to wymaga długiego okresu ekspozycji finansowej banków i Unia musi znaleźć nowe instrumenty np. Europejski Bank Inwestycyjny. Obecną wypowiedź pani Komisarz należy traktować jako wypowiedzi prywatne - a przedstawiciele Rządu polskiego winni rozmawiać z przewodniczącym Komisji Jose Manuelem Barroso, również w kwestii wydłużenia procesów w Gdyni i w Szczecinie.

Deklarując wsparcie komisarz Verheugen przyjął również do wiadomości informacje o ciągłym braku decyzji dot. Stoczni Gdańskiej. Zapoznał się z sytuacją zakładów samochodowych w Gliwicach i możliwych rozstrzygnięć w tej branży. Niezależnie od tego spotkania są prowadzone rozmowy na różnych szczeblach dot. pozyskania zamówień dla stoczni przy warunku znalezienia systemu ich finansowania. To ważne - gdyż możliwości pozyskania kontraktów warunkuje zainteresowanie nabywców na majątek stoczni - napisali po spotkaniu związkowcy. Informacje o spotkaniu i wnioskach Güntera Verheugena związkowcy przekazali przedstawicielom polskich władz, licząc na poparcie rządu w walce o stocznię.

Natomiast jak zawsze mogą liczyć na poparcie kolegów z Czech i Niemiec, którzy w specjalnym stanowisku uczestników Międzyregionalnych Rad Związkowych Łąba-Nysa Viadrina zwrócili uwagę na szczególne problemy w polskich stoczniach i żądają wsparcia przemysłu stoczniowego w Europie dla utrzymania miejsc pracy.

Prezes Andrzej Markowski, kiedyś przez kilkanaście lat związany ze stoczną chciałby aby na tym terenie było wiele różnych firm, które prowadziłyby produkcję zarówno stoczniową, jak i zbudowaną wokół tego przemysłu. Tak zrobili Szwedzi, kiedy likwidowali swoje stocznie. Im się to udało, może więc uda się u nas - mówi opowiadając o stoczni i jej przyszłości. Czy będzie to możliwe? To pytanie zadają sobie wszyscy, szczególnie zwalniani stoczniowcy, którzy z coraz większą obawą patrzą w przyszłość i zastanawiają się, czy jeszcze kiedyś w Szczecinie będą budowane statki.

Urszula Dembińska-Nowakowska



Spotkanie z komisarzem Günterem Verheugenem, foto Wojciech Gomułka

ku chętnych odbędą się kolejne aukcje z niższymi cenami wywoławczymi. Tyle że wówczas będzie już na to potrzebna zgoda Komisji Europejskiej. Ustawa stoczniowa taką możliwość przewidziała. Dodatkowy czas to jednak tylko trzy miesiące - do 31 sierpnia.

Rzeczywiście terminy zawarte w ustawie są dramatycznie krótkie, co budzi obawę potencjalnych nabywców, a postulaty ich przedłużenia jak na razie nie mają poparcia Komisji Europejskiej, co więcej Komisja wolałaby, jak wynika z wypowiedzi Nellie Kroes, aby ani w Szczecinie, ani w Gdyni nie było produkcji stoczniowej. To jest niemożliwe odpowiadają związkowcy. Co można innego produkować na tym terenie - stwierdza Krzysztof Fidura. Związkowcy skierowali do Komisji protest w tej sprawie, oraz spotkali się z Komisarzem UE ds. Przedsiębiorczości i Przemysłu, wiceprzewodniczącym Komii-

Mówiliśmy o problemach związanych z przekształceniem stoczni, o negatywnych działaniach komisarz Nellie Kroes opowiada Krzysztof Fidura - szef Solidarności Stoczni Szczecińskiej Nowa. Z jednej strony gwarantowała w piśmie kierowanym do „Solidarności”, że podjęta decyzja daje szansę na zatrudnienie większej liczby pracowników. Z drugiej strony dzień przed ogłoszeniem przetargu przesłała list do Rządu polskiego, z którego wynikało, że oczekuje takiego podziału majątku, aby przyszli nabywcy nie mogli w sposób zorganizowany prowadzić - kontynuować produkcji stoczniowej. Gorzej - zasugerowała, że jeśli tak się stanie to przyszli nabywcy zostaną obciążeni obowiązkiem zwrotu pomocy publicznej. Wszystko to można podsumować jako działania, które mają na celu zadanie, aby cały proces się nie powiódł - stwierdzili podczas spotkania związkowcy.



Wzrost bezrobocia, spadek PKB, zmniejszenie zamówień firm. Kryzys od kilku miesięcy stał się niekwestionowanym bohaterem mediów, a także coraz ważniejszym tematem rozmów pomiędzy ludźmi. Tak naprawdę nikt nie wie, jak długo będą jeszcze trwały zawirowania w gospodarce, a może, jak wskazują na to indeksy giełdowe odbiliśmy się już od dna.

## Gospodarka – szanse i zagrożenia

Nie wiem co będzie dalej, z każdą chwilą coraz mniej ludzi zostaje w firmie, spółka matka szuka oszczędności, więc zwalnia ludzi - mówi pracownica jednego z banków. Sektor finansowy, od którego wszystko się zaczęło, szuka możliwości wyjścia z kryzysu, m.in. tnąc wydatki i zwalniając ludzi. Wynika to z naszych przepisów, które powodują, że zwolnienie ludzi z pracy jest dość łatwe - mówi Stephan Portet z zespołu S.Partners/Grupa Syndex, autor raportu „Kryzys w Polsce, przywrócić zaufanie, pobudzić wzrost gospodarczy”. Kiedy opowiadam moim kolegom z Francji o tym, że ludzie w Polsce są zatrudniani w oparciu o umowę zlecenie, czy o dzieło, to nikt z nich nie jest w stanie zrozumieć o co chodzi. W Europie zwolnienie pracownika, ze względu na stabilność zatrudnienia nie jest takie proste, dlatego w czasach kryzysu, europejskie czy światowe firmy redukcje zatrudnienia rozpoczynają od polskich filii.

### Stephan stawia na ludzi

Rzeczywiście w naszym kraju przedsiębiorstwa dość często korzystają z takiej formy zatrudnienia, ponieważ jest to dla nich ułatwieniem, chociaż pracownik nie otrzymuje wszystkich świadczeń przewidzianych kodeksem pracy. Stephan Portet rozmawiał o kryzysie, raporcie i rynku pracy podczas spotkania ze związkowcami, pracownikami i dziennikarzami w Szczecinie.



Stephan Portet, podczas spotkania w Szczecinie, 1 kwietnia 2009

Mówił o tym, że rząd przeznaczą zbyt małe środki na walkę z kryzysem. Miliard to możliwość wsparcia finansowego dla jedynie 100 tysięcy osób i to na minimalnym poziomie. Stephan Portet obalił także kolejny mit związany z kosztami pracy w Polsce. Należą one do najniższych w Europie, dlatego wiele firm otwierało u nas swoje filie. Przy aktywnym wychodzeniu z kryzysu stawia na ludzi, a raczej zwiększenie zarobków, czyli popytu wewnętrznego. Uważa, że pomysł zwiększenia elastyczności czasu pracy przez wprowa-

dzenie możliwości ograniczenia zatrudnienia i pensji o połowę, aby po wyjściu z kryzysu móc to odrobić nie ma szans na realizację. Matematycznie będzie to trudne, finansowo mało realne, ponieważ polskie zarobki są małe, a zasiłki nie pozwalają na przeżycie. To najbardziej różni nas od krajów uprzemysłowionych, gdzie ludzie otrzymują znaczący procent, albo całość swojej ostatniej pensji. Nie wolno wykorzystywać kryzysu, aby obniżyć poziom bezpieczeństwa pracowników - twierdzi Stephan Portet. To co należy zrobić, to przede wszystkim zwiększyć płynność finansową przyspieszyć zwrot podatków, głównie CIT-u, oddać w czasie zwrot podatku VAT. Po prostu wykorzystać możliwości, aby zostawić pieniądze w firmie. Do tego należy wykorzystać także środki z Europejskiego Funduszu Społecznego na szkolenia dla pracowników, którzy mają przestoje. Kolejnym impulsem mogą być inwestycje w budownictwo społeczne. Gminy mają taki obowiązek, a inwestorzy czekają teraz na klientów - precyzuje swój pomysł. Wszystko zależy od pomysowości menedżerów, a z tym w Polsce mamy niestety problem. Bardzo często szukanie oszczędności to przede wszystkim cięcie kosztów i zwalnianie ludzi, bez próby wprowadzania innych rozwiązań. Stephan Portet opowiada o rozwiązaniu Volkswagena, gdzie pracownicy zgadzają się na wolne, jednak są cały czas w gotowości i dostają za to 100% wynagrodzenia. Rozliczenie czasu pracy następuje w przeciągu roku. Dzięki temu firma nie pozbywa się swoich pracowników, jednocześnie może być elastyczna przy zamykaniu i otwieraniu fabryki.

### Police z możliwością konfliktu

Program Dobrowolnych Odejsć to jedno z rozwiązań obniżenia kosztów. Jednak wprowadzenie jego w Zakładach Chemicznych Police spowodowało niezadowolenie pracowników i możliwość protestu Solidarności. Początek to ogromne straty firmy, związane z kryzysem, zatrzymaniem sprzedaży i problemem opcji walutowych. Rozwiązaniem ma być optymalizacja zatrudnienia w czasie trzech kwartałów 2009.

Program został skonsultowany z organizacjami związkowymi, ale nadal budzi wątpliwości. Krzysztof Zieliński - szef zakładowej Solidarności uważa, że jest nadmierne zatrudnienie to danina na rzecz początkowo PiS-u, a teraz szczecińskiej PO. Związkowcy opowiadają, że kiedy w 2003 r. zrealizowany został Program Dobrowolnych Odejsć,



Zakłady Chemiczne Police

kosztem ponad 30 milionów złotych w zakładzie zostało 2800 osób. Taki stan zatrudnienia trwał około trzech lat. W ostatnich dwóch latach przyjęto ponad 650 osób z czego tylko ponad 200 w ramach wprowadzenia systemu 5 brygadowego, pozostali to w ogromnej części tzw. „prośby” polityczne - uważają związkowcy. 15 milionów złotych, wydawane teraz, to pieniądze z kieszeni pracowników, co powoduje brak możliwości podwyżek, wypłaty premii, bonów podarunkowych. Związkowcy pytają się także o liczbę nadgodzin, za które płaci się wolnym, o brak możliwości wzięcia urlopu na niektórych stanowiskach, ze względu na zbyt małe obsady na zmianie, po prostu o politykę kadrową i finansową.

Program Dobrowolnych Odejsć podzielony jest na 2 grupy. Osoby, które nabyły prawa emerytalne otrzymają odszkodowanie od 3 do 7-krotności wynagrodzenia zasadniczego, pozostali od 2 do 6-krotności. W obu przypadkach wysokość odszkodowania uzależniona jest od stażu pracy w firmie oraz terminu złożenia oświadczenia o rozwiązaniu pracy. Oprócz odszkodowań pracownicy otrzymają należne odprawy, także emerytalne w przypadku tych, którzy te prawa nabyli. Warunkiem skorzystania z programu jest uzyskanie zgody pracodawcy na rozwiązanie stosunku pracy. Na terenie Spółki uruchomione zostanie Centrum Pomocy dla pracowników przystępujących do PDO. Program będzie monitorowany i dostosowywany do działań organizacyjnych firmy. Projekt ma tylko kilka dni i już jest powodem sporu, bo realna może stać się wizja upadłości zakładu, którą prezentuje nowy dyrektor finansowy, przeciwko czemu protestują związkowcy. Zakład nadal ma problemy z produkcją, a rozwój konfliktu staje się realny.

Urszula Dembińska-Nowakowska





To była gorąca wiosna, czas pomiędzy okrągłym stołem, a wyborami 4 czerwca, które były początkiem demokratycznych przemian w naszym kraju. Dziś, 20 lat później, tamte decyzje, tamte wybory budzą nadal spory, jednak nic nie zmieni faktu, że gdyby nie 1989, być może nie żylibyśmy teraz w demokratycznym kraju.

# Narodziny wolności

Najpierw był pomysł, aby uczcić tę rocznicę cyklem imprez, potem był plan i wreszcie list podpisany przez przedstawicieli władz rządowych i samorządowych Szczecina i województwa, rektorów uczelni, dyrektorów: IPN-u, Muzeum Narodowego czy też szefa regionalnej Solidarności. 12 sygnatariuszy i wspólna myśl, aby obchody 20 rocznicy wydarzeń 1989 roku miały szczególnie charakter.



Sygnatariusze listu wraz z dokumentem

Rok 1989 stanowi najważniejszy przełom w powojennych dziejach Polski - napisano w dokumencie. Dzięki bezkrwawemu zwycięstwu przyniósł nam wolność po pół wieku zniewolenia tworząc szansę swobodnego życia i rozwoju kolejnym pokoleniom Polaków. Solidarny wysiłek wielu środowisk spowodował, że możemy dziś, po upływie dwudziestu lat, bezpiecznie zasiadać w rodzinie suwerennych i demokratycznych państw. Stopniowo minimalizujemy dystans cywilizacyjny dzielący nas od społeczeństw żyjących od dawna w Wolnym Świecie. Narodzone ledwie przed kilkudziesięciu laty, zamieszkujące północno-zachodnie pogranicze Polski, społeczeństwo Szczecina i całego Pomorza Zachodniego, miało w tych wydarzeniach swój szczególnie, historyczny udział - czytamy dalej w liście skierowanym do mieszkańców miasta i regionu.

Narodziny Wolności pod taką wspólną nazwą będą się odbywały w Szczecinie obchody rocznicowe - mówił Piotr Krzystek prezydent Szczecina podczas konferencji poświęconej rocznicy wydarzeń '89 r. - naszą ideą jest to, aby jak najszerza liczba osób oraz instytucji zaangażowała się w kreowanie obchodów.

Sesje naukowe, badawcze, panel z uczestnikami obrad Okrągłego Stołu, Honorowe Obywatelstwa dla Lecha Wałęsy, lekcje historii dla szkół ponad gimnazjalnych, wystawy plenerowe, debata telewizyjna, prezentacje filmów, spektakli teatralnych. Wszystko od kwietnia do października a główny temat to rok 1989. Szczegóły obchodów [www.szczecin.eu/narodziny\\_wolnosc](http://www.szczecin.eu/narodziny_wolnosc).

Program jest bardzo bogaty, chociaż radosna rocznica mogłaby mieć więcej elementów radosnej zabawy, a nie tylko

naukowej debaty. To wtedy było zwycięstwo ludzi i takim powinno być nadal. Historia, szczególnie ta najnowsza, jest nadal elementem dyskusji. Bohaterowie tamtych wydarzeń dzielą się, zarówno co do ocen, jak i oczekiwań współczesnych. Udowodniło to spotkanie poświęcone realizacji pomysłu szczecińskiej dziennikarki Agnieszki Kuchcińskiej-Kurcz, Centrum Dialogu Przełomy. Ma być to nasza współczesna historia, od repatriantów, którzy przyjechali na ziemię zachodnie wysiedleni ze wschodu, poprzez lata 50-te, czas odbudowy ale też dławienia wolności i późniejsze etapy naszej polskiej skomplikowanej historii, w której tworzenie mieszkańcy Szczecina i Pomorza Zachodniego mają znaczący wkład. Ta historia nie jest teraz ważna, nie jest zauważalna przez ludzi, a powinna być. Musi jednak przemawiać językiem bardziej komunikatywnym, zrozumiałym dla poszczególnych pokoleń. Ale historię piszą ludzie i jak ich nie będzie, nie będzie spisanych losów poszczególnych ludzi, to nikt o tych wydarzeniach nie będzie wiedział, zwrócił uwagę zebranych Mieczysław Ustasiak. Bartłomiej Sochański - w latach 90-tych prezydent Szczecina, dziś konsul honorowy Niemiec i znany adwokat uważa, że miasto powinno zwracać się przede wszystkim ku przyszłości. Historia powinna być prawdziwa, a my teraz nie możemy się przecież, co do tej historii zgodzić. Gdybyśmy potrafili to zrobić, lepiej moglibyśmy te zdarzenia wykorzystać - mówił Bartłomiej Sochański. O braku znaczenia dziś dawnych podziałów na ludzi solidarności i komunistów - zwrócił uwagę Marek Tałasiewicz, dawny wojewoda szczeciński. Ważne jest to czy umieliśmy wykorzystać szansę i jakimi byliśmy ludźmi. Włodzimierz Puzyna - dziś rektor Wyższej Szkoły Administracji Publicznej uważa, że nie potrafiliśmy wprowadzić w świadomość ważnych wydarzeń historycznych. Przecież to w Szczecinie pojawił się jako pierwszy postulat o wolnych związkach zawodowych, tu podpisano pierwsze porozumienia sierpniowe. Muzeum Przełomów powinno być ekspozycją, ale też całym programem regionalnego wychowania obywatelskiego - uważa Włodzimierz Puzyna.

Nie ma w Szczecinie miejsca, które pokazywałoby ogromnie bogatą spuściznę ostatnich pokoleń mieszkańców miasta. Muzeum Przełomów ma takie być. W Szczecinie, powinno zostać zbudowane miejsce, które będzie kultowe i cool - powiedziała Agnieszka Kuchcińska-Kurcz, podsumowując dyskusję. I tutaj nie ma podziałów, pomysł akceptują chyba wszyscy. Ostatnio gmina Szczecin ogłosiła przetarg na projekt architektoniczno-budowlany pawilonu wystawowego Centrum Dialogu „Przełomy” oraz zagospodarowania terenu, na którym budynek będzie wzniesiony. Istnieje opracowany modułowy, wieloaspektowy plan Centrum, jako zarówno miejsca wystaw i prezentacji, jak i pokazów wirtualnych oraz lekcji historii.

Bo tak naprawdę, bez względu na różnice podejścia, wiek, oczekiwania, chcemy wiedzieć, skąd pochodzimy, jaka była nasza historia, na jakich podstawach zbudowana jest współczesność. I to w roku okrągłych rocznic staje się niezwykle ważne.

Urszula Dembińska-Nowakowska



Rysiek zawsze był inny, trudno byłoby o nim powiedzieć, że wędruje prostą drogą - tak mówią o Ryszardzie Dąbrowskim jego znajomi i przyjaciele. I trudno nie przyznać im racji, kiedy poznaje się jego historię. W szkole, pracy, potem w czasach opozycji, pracy artystycznej i wreszcie na emigracji w Niemczech. Jednych to denerwowało, inni byli zachwyceni. Ryszard Dąbrowski zawsze budził skrajne emocje, ale dzięki temu jego postać jest po prostu barwna.

## ŚWIAT WEDŁUG RYŚKA

Historia opozycji demokratycznej jest jednym z najciekawszych i jednocześnie najślabiej poznanych fragmentów najnowszej historii Polski. Tworzą ją dziesiątki życiorysów, indywidualnych wyborów i działań poszczególnych ludzi. Spotkania, dyskusje, podziemne wydawnictwa, potem własne broszury, teksty i rysunki. Po to by powiedzieć „nie” temu co było, choć niewielu wtedy myślało, że przyjdzie im zmieniać świat.



Ryszard Dąbrowski w latach 80-tych

### Obraz 1 - Spotkanie

Jesień 1978 roku, spotkanie w mieszkaniu Andrzeja Milczanowskiego z redaktorem korońskiego „Biuletynu Informacyjnego”, doktorem Janem Walcem, zorganizowane przez Michała Paziewskiego i ludzi pochodzący z różnych środowisk, o różnych postawach i korzeniach, ale wspólnym dążeniu do swobody myśli. Tak rozpoczynała się opozycja.

Ryszard Dąbrowski należy do pokolenia, które kiedyś zmieniało Polskę. Z zawodu inżynier budowy maszyn, absolwent Politechniki Szczecińskiej, z zamiłowania fotograf, członek Związku Polskich Artystów Fotografików. Autor 30 indywidualnych wystaw pokazywanych w różnych miastach Polski, Berlinie, Londynie, Danii oraz uczestnik wielu zbiorowych wystaw międzynarodowych. O sobie mówi: Rok 1956 pamiętam jako kilka dni, podczas których moi rodzice byli szcze-

gólnie podekscytowani. W 1968 dostałem pałąk po plecach pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Szczecinie. W 1970 roku widziałem płonący Komitet Wojewódzki PZPR oraz milicjantów strzelających na postrach w kierunku osób próbujących przy pomocy szalupy staranować bramę KW MO.

Studia, zainteresowanie fotografią, sztuką, wyprawy stopem do Krakowa, Warszawy, Wrocławia lub Gdańska aby obejrzeć znaczące spektakle teatralne ulubionych reżyserów oraz eksperymentalnych teatrów studenckich. Potem była praca, zarówno jako robotnik, kontroler przeładunków, tokarz, asystent mechanika na statku oraz przez 7 lat, do momentu zwolnienia w stanie wojennym jako konstruktor w stoczni szczecińskiej. To był wtedy zarówno zakład pracy, jak i miejsce tworzenia się ruchów wolnościowych. Wynikało to zarówno z tradycji historycznej jak i szczególnego znaczenia tego miejsca. Młodzi inżynierowie byli przecież później jednymi z liderów sierpniowych strajków roku 1980.

Szczecin jest małym miastem i prawie wszyscy się tam znali - wspomina tamte czasy Ryszard Dąbrowski - z moim kolegą z młodych szalonych lat, Zygmuntem Duczyńskim, prowadziliśmy często zapalczywe dyskusje. Zygmunt przy pomocy różnych płynów wprowadzał mnie w tajniki rewolucyjnego (radzieckiego) teatru i filmu lat 20-tych oraz zarażał mnie fascynacją do Szajny, Linkego, Beksińskiego, Bułchakowa, Babla, Iredeńskiego i Wojaczka. W rozmowach tych uczestniczył niekiedy jego młodszy brat Wiesław. Dzięki niemu poznałem pod koniec 1977 roku Waldemara Jądłowskiego i Andrzeja Kamrowskiego. Potem był Michał Paziewski, który w 1978 roku wprowadził mnie do kręgu znajomych Andrzeja Milczanowskiego. Mirosław Kwiatkowski, Sławomira i Andrzej Milczanowscy, Alina i Jerzy Słoneccy, ks. Waldemar Szczurowski, Andrzej Kotula, ks. Stanisław Małkowski, Stanisław Wądołowski i wielu wielu innych, to była wspaniała grupa ludzi z którymi w latach 1977-1982 podstawiłem nogę pod przysłowiowy rozpędzony parowóz historii dziejów - opowiada dzisiaj.



Rosjanie na Targowisku Turzyn, 1978, autor Ryszard Dąbrowski

Od 1976 roku była też fotografia, wystawy krajowe i zagraniczne oraz liczne nagrody i wyróżnienia. Cały ten czas to wędrówka własnymi drogami. W latach 1978-1979 - wspomina Ryszard Dąbrowski, miałem proces za zorganizowanie happeningu - wystawy fotograficznej na targowisku Turzyn. W kształtowaniu linii obrony i ataku oraz formułowaniu pism procesowych pomagał mi mecenas Mirosław Kwiatkowski. Proces ten wygraliśmy w obu instancjach. Później w sierpniu 1980 r. namówiłem Mirka, aby został doradcą prawnym MKS Szczecin. Po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany i bestialsko pobity, co spowodowało paraliż połowy ciała. W lipcu 1982 wypuszczono go z więzienia, ze względu na zły stan zdrowia i wtedy powstał jego tekst „Generałowie kłęski”. Ta krótka analiza sytuacji gospodarczej Polski lat 1981-1982 ukazała się na odwrocie mojego plakatu „historycznej” karki żywnościowej wydrukowanego z okazji święta „22 lipca”. To było już w stanie wojennym, ale wcześniej była jeszcze Solidarność i półtora roku namiastki wolności.

Mimo kilku propozycji objęcia stanowiska w związku - mówi Ryszard Dąbrowski - dalej pracowałem jako inżynier i realizowałem się poprzez fotografię. Po osłabieniu cenzury wzięłem udział w kilku znaczących wystawach zbiorowych w Polsce oraz zorganizowałem cztery indywidualne wystawy fotograficzne, między innymi pod patronatem NZS, ukłony dla Andrzeja Kotuli, „Lesio i S-ka” oraz „Pamięci poległych”. W marcu 1981 r. przystąpiłem do Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Po 13 grudnia



zostałem zwolniony z Biura Konstrukcyjnego Stoczni Szczecińskiej i od 5 lutego 1982 zacząłem pracować jako ślusarz. Wielu moich kolegów zostało internowanych, kilku innych się przestraszyło. Nieliczni zaczęli działalność „podziemną”.



**Ulotki, 1982, autor Ryszard Dąbrowski**

## Obraz 2 - Podziemie

11 maja 1982 roku z wieźowca przy al. Niepodległości 33, naprzeciwko Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie poleciało kilkaset ulotek. Wydrukował je „na sicie” jeden z moich kolegów, rozrzuciliśmy je razem, stosując następującą technikę: rulon ciasno zwiniętych ulotek przewiązanych plastikową tasiemką z zatkniętym zapalonym papierosem ustawiało się na brzegu dachu. Później wystarczało już tylko w „bezpiecznej” odległości czekać, aż papieros przepali tasiemkę i ulotki polecą. Wtedy powstało to unikatowe zdjęcie ulotek „lejących” ze szczecińskiego wieźowca - opowiada dziś Ryszard Dąbrowski.

Podczas stanu wojennego pisał teksty do podziemnych gazetek, był redaktorem „Niezależnego Samorządnego Informatora”, jego największą dumą jest autorski numer „Jednodniówki bezokolicznościowej” - podziemnego, satyrycznego pisemka oraz tworzył plakaty. Jak sam mówi, miał wtedy taki okres fotograficzno-rysunkowy. Wykonał projekty graficzne do kilkunastu plakatów oraz prowadził szkolenia druku techniką „sita”. Pisma te i plakaty kolportowane były nie tylko w Szczecinie. Te, które udało się zachować publikowane są w cyklu „Z Archiwum Podziemia”, na ostatniej stronie Jedności.

Skutkiem działalności opozycyjnej było powtórne zwolnienie go z pracy wymuszone przez SB na właściciela zakładu. W Polsce nie było dla niego miejsca, dlatego wraz z żoną i dwiema córkami wyemigrował w grudniu 1982 roku do Berlina Zachodniego.

Dzisiaj tak mówi o powodach tamtej decyzji - W stanie wojennym, wiosną 1982 roku udzieliłem wywiadów telewizji francuskiej i niemieckiej w których nie podzielałem powszechnego entuzjazmu „zima wasza - wiosna nasza”. Ten pesymizm oraz przekonanie,

iż komunizm będzie istniał tak długo jak będę żył, był motywem wyjazdu z Polski.

Początki emigracji to powrót do zawodu konstruktora. Za przykładem żony, po kilku semestrach studiów na technicznej uczelni w Berlinie rozpoczął pracę jako inżynier. Później był konstruktorem w fabryce samochodów wyścigowych „Treser” oraz projektował fabryki chemiczne w Azji i Afryce. Emigracja, to także powrót do fotografii, poszukiwanie swojego miejsca jako artysta i sobie właściwych środków wyrazu. Odniesienia się do człowieka, tego kim jest we współczesnym świecie, powrót do archetypicznych korzeni społeczeństwa w którym żyjemy i historia, to tematy jego wystaw. Ryszard Dąbrowski widzi świat ironicznie, czasem złośliwie, pokazując jego wady i problemy. Widzi go tak zarówno jako artysta jak i człowiek.



**Człowiek, autor Ryszard Dąbrowski**

## Obraz 3 - Spojrzenie z zewnątrz

Zimą w 1992, przyjechałem do Szczecina w czapce budionówce z czerwoną, dużą gwiazdą. Niektórzy patrzyli na mnie zdumieni, inni się uśmiechali, jednemu z moich przyjaciół, wtedy ministrowi, zaproponowałem stanowisko Trockiego w moich oddziałach Budionnego które chciałem zakładać w Polsce, aby walczyć z kontrrewolucją, czyli byłymi działaczami Solidarności, którzy przejęli buty po komunistach i przejmując styl ich władzy pomaszzerowali dalej. Mój kolega się wtedy obraził. Dziwne, że nikt nie pojął mojej ironii i surrealistycznego humoru, ach jakże chciałbym być Czechem. Dawni przyjaciele, już w zmienionej rzeczywistości widzieli świat zupełnie inaczej.

## Obraz 4 - Recenzje

„Ryszard Dąbrowski, właśnie jako fotografik, manifestuje swoją postawę obywatelską. Niewiele jest ludzi w jego wieku tak bardzo czujących się odpowiedzialnymi za losy swego kraju. Zdamę sobie sprawę z tego, iż używam wielkich słów bardzo rzadko pojawiających się w kontekście fotografii, a jednak wydają mi się one konieczne. Dąbrowski nie należy do ludzi łatwo akceptujących toczące się wokół niego życie.” Tak recenzował jego wystawę „Bez tytułu” z lipca 1980 roku szczeciński dziennikarz Jerzy Jurczyk.



**Klatka fotograficzna, autor Ryszard Dąbrowski**

„Ryszard Dąbrowski twierdzi, że od ponad 20 -tu lat zbiera pierwsze, niedoświetlone, na pół doświetlone lub strzelone na rozgrzewkę klatki filmów. To jest swoisty zbiór kilkuset klatek z których po selekcji powstaje zapis procesu twórczego. Na początku wydaje się, że to jest tylko zbiór światłocieni ale tak naprawdę jest to zapis zamkniętego w czerni i bieli fragmentu naszej rzeczywistości, dzieło sztuki w kadrach, które tylko z pozoru są rodzajem ściników, a tak naprawdę zapisem magii chwili.” A tak recenzowała jego wystawę „Przypadkowa przeszłość” pokazywaną w 2004 roku w Gorzowie i Berlinie, Ewa Ślaska, pisarka i archeolog z Gdańska.



**Ryszard Dąbrowski, 2008, autor Anna Dąbrowska**

Fragmenty tych recenzji są opisem artystycznej osobowości Ryszarda Dąbrowskiego, jego idealizmu i poszukiwania prawdy w ludziach i życiu. Nie wszyscy to rozumieją, nie wszyscy akceptują, ale taka jest właśnie sztuka i świat według Ryśka. Przeszłość, podążanie śladami przodków, między innymi prababci znachorki i szamanki tatarskiego pochodzenia oraz dziadka, dowódcy oddziału partyzanckiego BCh na kielecczyźnie to kolejne etapy na drodze artystycznych poszukiwań. One tak naprawdę nie kończą się nigdy, bo świat i życie są pełne niespodzianek - twierdzi Ryszard Dąbrowski.

*Urszula Dembińska-Nowakowska*



## W skrócie

**60. rocznica masowych deportacji obywateli państw bałtyckich - Litwy, Łotwy i Estonii - na Syberię.** 25 marca 1949 roku rozpoczęła się druga fala deportacji, podczas której dziesiątki tysięcy obywateli tych państw zostało siłą wywiezionych do sowieckich łagrów niezadko tracąc życie z powodu nieludzkich warunków podczas deportacji.

„Niemał każda rodzina na Litwie, Łotwie i w Estonii, ale i w innych byłych republikach radzieckich, doświadczyła boleśnie twardych rządów totalitarnego, komunistycznego reżimu. Niemał w każdej rodzinie znaleźć można osoby, które zginęły na Syberii, były prześladowane przez KGB lub więzione i szykanowane przez reżim” - powiedział przewodniczący Parlamentu Europejskiego Hans-Gert Pöttering. „To nie jest odległa i mroczna przeszłość, dla wielu ludzi to są wciąż żywe wspomnienia” - dodał. Na Syberię wywieziono prawie 100 tysięcy obywateli republik bałtyckich.

**Wzrost akcyzy na papierosy i inne wyroby tytoniowe.** Od 2014 roku za paczkę papierosów zapłacimy półtora euro. Problem w tym, że samej tylko akcyzy. Komisja Gospodarcza PE popiera wniosek Komisji Europejskiej dotyczący stopniowego podwyższenia stawek akcyzy na papierosy (i inne wyroby tytoniowe), docelowo do poziomu 1,50 € za paczkę. Posłowie proponują jednak niższe stawki podatku akcyzowego niż chciałyby Komisja Europejska.

**Produkty kosmetyczne: przede wszystkim bezpieczeństwo.** Parlament zajął się propozycją rozporządzenia, które zastąpi istniejącą dyrektywę dotyczącą produktów kosmetycznych. Głównym celem propozycji jest zwiększenie bezpieczeństwa produktów kosmetycznych poprzez wprowadzenie jasnych wymogów wobec producentów dotyczących oceny bezpieczeństwa produktów i ochrony zdrowia konsumentów. Nowa propozycja nie wpłynie na już obowiązujące przepisy wprowadzające zakaz testowania kosmetyków na zwierzętach.

**Europejska przestrzeń powietrzna: krótsze, tańsze i bezpieczniejsze podróże.** Nowe, efektywne zasady zarządzania europejską przestrzenią powietrzną zapewnią większe bezpieczeństwo, krótsze trasy, mniejsze zużycie paliwa i większą punktualność lotów na europejskich szlakach. Parlament Europejski zatwierdził uzgodniony z państwami członkowskimi projekt nowych regulacji dotyczących jednolitej europejskiej przestrzeni powietrznej

## Eurowiniety, czyli opłaty za spaliny, hałas i tłok na drogach

Parlament przyjął w pierwszym czytaniu projekt nowej dyrektywy w sprawie tak zwanych eurowiniet, która umożliwi państwom członkowskim pobieranie opłat za użytkowanie infrastruktury drogowej przez pojazdy ciężarowe.

W lipcu 2008 r. Komisja Europejska przedstawiła wniosek w sprawie zmiany obowiązującej dyrektywy, która umożliwiłaby państwom członkowskim wprowadzenie opłaty z tytułu niektórych kosztów zewnętrznych, pobieranej w ramach opłaty za przejazd. Wniosek Komisji stanowi pierwszy krok w kierunku wprowadzenia w życie zasady „zanieczyszczający płaci” w stosunku do transportu drogowego. Pobierane będą opłaty za zanieczyszczanie środowiska i emisję hałasu. Państwa członkowskie będą mogły do kosztów zewnętrznych zaliczać - w określonych przypadkach - koszty zwiększonego natężenia ruchu.

## Inwestycje w efektywność energetyczną i energię odnawialną w mieszkaniach

**Znowelizowano rozporządzenie, które ułatwia regionom pozyskiwanie funduszy na inwestycje w efektywność energetyczną i energię odnawialną w budownictwie mieszkaniowym. Środki będą mogły zostać wykorzystane do współfinansowania programów związanych na przykład z montażem podwójnych szyb, ocieplaniem ścian, montażem kolektorów słonecznych w budynkach mieszkalnych lub wymianą starych bojlerów na bardziej energooszczędne.**

Wydatki na zwiększanie efektywności energetycznej oraz wykorzystanie energii odnawialnej w istniejącym budownictwie mieszkaniowym będą kwalifikowalne do kwoty 4% środków przyznanych z EFRR dla danego państwa członkowskiego. Nowe państwa członkowskie nadal będą mogły finansować inne rodzaje wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym w ramach dotychczasowych zasad. Całkowite wydatki związane z budownictwem w poszczególnych państwach członkowskich, działających na mocy różnych zasad i przepisów, mogłyby osiągnąć poziom 6% całkowitej kwoty przydzielanych im środków z EFRR.

Budynki mieszkalne są źródłem 40% emisji gazów cieplarnianych w UE, ponieważ w domach marnuje się zbyt dużo energii w wyniku nieefektywnego ogrzewania, klimatyzacji i oświetlenia. Komisja uważa, że oszczędności z tytułu efektywności energetycznej w sektorze budownictwa mieszkaniowego mogłyby sięgnąć 28% jeszcze przed rokiem 2020.

## Ochrona przed dyskryminacją

Parlament poparł projekt dyrektywy, której celem jest zapobieganie i zapewnienie ochrony przed dyskryminacją - ze względu na religię, światopogląd, niepełnosprawność, wiek czy orientację seksualną. Dyrektywa odnosi się nie tylko do przejawów dyskryminacji w zakresie dostępu do zatrudnienia, ale także do towarów, urządzeń, czy usług, takich jak bankowość, mieszkalnictwo, edukacja, transport i opieka zdrowotna.

Art. 13 traktatu WE zakazuje dyskryminacji ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. Ten zapis stanowi obecnie podstawę dwóch dyrektyw: dyrektywy dotyczącej równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne i dyrektywy, która zakazuje dyskryminacji na rynku pracy ze względu na religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną.

Proponowana dyrektywa wyznacza minimalne ramowe standardy zapewniające ochronę przed dyskryminacją. Państwa członkowskie mogą zawsze zwiększyć poziom ochrony, jednak nie mogą odwoływać się do nowej dyrektywy w celu zredukowania istniejących standardów. Dyrektywa przyznaje osobom poszkodowanym prawo do odszkodowania i jednoznacznie stwierdza, że państwa członkowskie winny nie tylko wyrażać chęć, lecz mają obowiązek zwalczania dyskryminacji.

W specjalnym badaniu przeprowadzonym przez Eurobarometr w 2008 r. 15% Europejczyków stwierdziło, że w ubiegłym roku padło ofiarą dyskryminacji. Posłowie uważają, że to musi się zmienić. Należy umożliwić nocleg dwóch mężczyzn w jednym pokoju hotelowym, samodzielne zakupy osób niepełnosprawnych, czy zakup ubezpieczenia przez osoby w podeszłym wieku. Niedawno prasa doniosła, że właściciele hotelu w Kornwalii odmówili wynajęcia pokoju mężczyznom, którzy w rozumieniu brytyjskiego prawa tworzą związek cywilny.

## Parlament przeciwny żywności ze sklonowanych zwierząt

Parlament poparł rozporządzenie, które upraszcza procedury wydawania zezwoleń i wprowadzania do obrotu nowej żywności. Posłowie domagają się zakazu sprzedaży żywności pochodzącej ze sklonowanych zwierząt. Również żywność podlegająca przetworzeniu w procesach wykorzystujących nanotechnologie, będzie objęta oceną ryzyka przed uzyskaniem zezwolenia na wprowadzenie do obrotu.

Nowa żywność, to takie produkty, które nie były sprzedawane na rynku Wspólno-



ty przed majem 1997 roku, kiedy weszła w życie pierwsza legislacja dotycząca nowej żywności. Mianem tym mogą być określane produkty, które zostały opracowane później w wyniku zastosowania nowych procesów technologicznych (jak nanotechnologia), ale także żywność spożywana tradycyjnie w krajach spoza UE. Żywność pochodząca z klonowanych zwierząt i ich potomstwa powinna zostać uregulowana odrębnymi przepisami, przyjętymi w drodze procedury współdecyzji. Do czasu wejścia w życie rozporządzenia dotyczącego klonowanych zwierząt powinno obowiązywać moratorium na wprowadzanie do obrotu żywności pochodzącej z klonowanych zwierząt i ich potomstwa.

### Przyszłość polityki regionalnej

Parlament przyjął sprawozdania, w których posłowie zawarli uwagi na temat postępów w dziedzinie spójności gospodarczej i społecznej oraz przyszłości polityki regionalnej. Stanowisko, które przyjął Parlament stanowi odpowiedź na zieloną księgę i sprawozdanie z postępów w dziedzinie spójności przedstawione przez KE w roku ubiegłym.

Spójność terytorialna powinna skupiać się na dobrym sprawowaniu rządów, również w odniesieniu do partnerstwa pomiędzy podmiotami publicznymi, prywatnymi i przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego. Komisja Europejska powinna stworzyć bardziej kompleksowy system stopniowego przekazywania w okresie przejściowym pomocy regionom, które wkrótce przekroczą próg 75% PKB. System przejściowy powinien być również ustanowiony dla państw porzucających fundusz spójności.

### Konieczna koordynacja polityki regionalnej i rozwoju obszarów wiejskich

Wśród najważniejszych wyzwań spójności terytorialnej znajdują się: zrównoważony rozwój, poziom dochodu na mieszkańca, dostępność, dostęp do dóbr i usług publicznych i wyludnianie się obszarów wiejskich. Te cele najskuteczniej można realizować m. in. poprzez wspieranie działalności gospodarczej na terenach wiejskich.

Potrzebna jest koordynacja polityki strukturalnej i zadań z zakresu rozwoju obszarów wiejskich, aby realizowane były projekty o większej europejskiej wartości dodanej. Jednocześnie posłowie przyznają, że główny cel polityki rozwoju obszarów wiejskich może zostać osiągnięty jedynie wtedy, gdy polityka ta uzyska odpowiednie fundusze, które zostaną użyte zgodnie z priorytetami ustalonymi dla obszarów wiejskich.

Do 2011 roku KE powinna utworzyć grupę roboczą wysokiego szczebla, która przedstawi propozycje mające na celu zapewnienie przyszłości gospodarce wiejskiej oraz

wszystkim mieszkańcom obszarów wiejskich po roku 2013.

### Wsparcie dla rolników

Posłowie wzywają Komisję do zbadania, czy programy polityki regionalnej mogą pomóc rolnikom w uzyskiwaniu stabilnych dochodów, na przykład poprzez prowadzenie działalności z zakresu ochrony środowiska naturalnego, ochrony przyrody i architektury krajobrazu. Parlament podkreśla znaczenie wspierania młodych rolników, aby pozostawali na swojej ziemi, nawet jeżeli nie zajmują się wyłącznie produkcją rolniczą.

Przyjęto także sprawozdania, w których posłowie analizują komplementarność działań podejmowanych w ramach polityki regionalnej i zadań z zakresu rozwoju obszarów wiejskich oraz miast, a także przedstawiają zalecenia dotyczące lepszego wykorzystania funduszy strukturalnych.

### Wspólnotowy program oznakowania ekologicznego

Program ma na celu upowszechnianie dobrowolnego systemu znakowania, który zachęci przedsiębiorstwa do ulepszania produktów i osiągania wyższych norm wydajności energetycznej i przyjazności dla środowiska.

Oznakowanie ekologiczne jest dobrowolne, a jego celem jest promowanie, na szczeblu europejskim, upowszechniania produktów o wysokiej wydajności, które mają niewielkie oddziaływanie na środowisko. W tym celu określono pewne normy jakości ekologicznej dla każdej grupy specjalnych kategorii produktów. Obecnie istnieje 26 kategorii produktów i ponad 3000 produktów i usług – m.in. detergenty, papier, odzież, sprzęt turystyczny – którym przyznano oznakowanie ekologiczne.

W porównaniu z krajowym oznakowaniem o podobnej funkcji, europejskie oznakowanie i symbolizujący je kwiat są mniej rozpowszechnione i mniej popularne. Ponadto producenci i organizacje pozarządowe mają krytyczny stosunek do zbyt długiego czasu poświęcanego na zatwierdzanie kryteriów, może to zabrać ponad cztery lata, a także do braku harmonizacji kryteriów przyjmowanych dla podobnych kategorii produktów.

Stary system, zostanie zastąpiony systemem rejestracyjnym. Dodano przepisy poprawiające koordynację z krajowymi systemami certyfikacji. Wniosek Komisji wprowadza też kilka nowych kategorii produktów, w tym żywność przetworzoną i produkty rybactwa i akwakultury. Celem jest objęcie systemem do 2015 roku co najmniej 40-50 grup towarowych, aby zapewnić konsumentom możliwość szerszego wyboru towarów oznakowanych ekologicznie. ■

**Pół miliarda euro na pomoc żywnościową dla najuboższych.** W sprawozdaniu posła Czesława Siekierskiego (EPP-ED, PL) w sprawie nowego programu dystrybucji żywności wśród osób najbardziej potrzebujących, posłowie postulują, aby program w całości finansowany był ze środków UE. Polsce przypada piąta część całej pomocy z tego programu.

**Rezolucja w sprawie przyszłość przemysłu motoryzacyjnego.** Odbędzie się kolejna debata o sytuacji europejskiego przemysłu motoryzacyjnego. Na początku lutego, kiedy w Parlamencie Europejskim dyskutowano o trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się europejscy producenci samochodów, Komisja Europejska zapowiadała przygotowanie propozycji pomocy dla branży przed wiosennym szczytem Rady Europejskiej. W tym celu zmienione mogą zostać zasady udzielania pomocy publicznej.

**Świadomość europejska a totalitaryzm.** Parlament przyjął rezolucję w sprawie ustanowienia Europejskiego Dnia Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu. W ubiegłym tygodniu odbyła się debata podczas której polscy posłowie zaproponowali ustanowienie Międzynarodowego Dnia Bohaterów w Walce z Totalitaryzmem oraz wystąpili z inicjatywą, aby przybliżyć Europejczykom postać Rotmistrza Witolda Pileckiego. Podczas debaty poruszono także kwestie stanowiska KE wobec Deklaracji Praskiej „Sumienie Europy a komunizm”.

**Swoboda przemieszcza się i perspektywy obywatelstwa europejskiego.** Rozszerzenie UE spowodowało wzrost liczby obywateli Unii zamieszkujących poza państwem członkowskim swojego pochodzenia. W sprawozdaniu posłanki Urszuli Gacek (EPP-ED, PL) posłowie wskazują na problemy, z jakimi borykają się osoby zamieszkujące na terenie UE, ale poza granicami swojego kraju. Wśród zaleceń i propozycji działań znalazły się wskazówki dotyczące wzmocnienia opieki konsularnej poza granicami Wspólnoty, obywatelskiej inicjatywy legislacyjnej oraz zakazu dyskryminacji językowej

**Półroczna ocena dialogu UE – Białoruś.** Parlament Europejski przyjął rezolucję w sprawie półrocznej oceny dialogu UE-Białoruś. W projekcie przedstawionym wspólnie przez posłów z pięciu największych grup politycznych, posłowie wyrażają zaniepokojenie sytuacją w dziedzinie praw człowieka i oczekują podjęcia w niedległej przyszłości dialogu z Białorusią na ten temat. Wzywają władze w Mińsku do rejestracji telewizji Belsat i umożliwienia powrotu białoruskiemu Europejskiemu Uniwersytetowi Humanistycznemu.



Wielkanoc i Święta Bożego Narodzenia to szczególny czas, zwłaszcza dla Polaków za granicą. Mieszkają tam, bo wymi-growali kiedyś ich przodkowie, mieszkają, bo dla nich zawsze była Polska i pomimo zmian granic nadal jest. Ich domy, są ostoją tradycji, kultury i polskości.

## Święta na kresach

Halina i Roman Wójcicy mieszkają w Sądowej Wiszni, niewielkim miasteczku na kresach dawnej Rzeczypospolitej, dzisiaj w województwie lwowskim. Liczy niespełna 7 tysięcy mieszkańców, a leży w odległości 30 km od granicy polsko-ukraińskiej, 48 km od Lwowa. Istnieje tam dobrze zorganizowane, liczące około 300 osób, skupisko Polaków, którzy nie zapominają o swojej przynależności narodowej i stale pielęgnują polskie tradycje. W 1945 r. w wyniku decyzji politycznych znaleźli się poza nowymi granicami Polski, ale z różnych przyczyn nie wyjechali wraz ze swoimi sąsiadami na tzw. Ziemię Odzyskaną. W Sądowej Wiszni prężnie działa od 1994 r. Oddział Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, w porozumieniu z którym młodzi mieszkańcy powiatu oławskiego organizują akcję charytatywną. W miasteczku tym działalność duszpasterską prowadzi polska parafia rzymskokatolicka z polskim księdzem proboszczem, istnieje także Polska Sobotnia Szkoła, gdzie około 50 dzieci uczy się w soboty języka polskiego, od 15 lat działa też polski chór dziecięco-młodzieżowy „Lilia” prowadzony przez Halinę Wójcicką, prezesa Oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej w Sądowej Wiszni. Kiedyś mieszały się tu trzy kultury: polska, żydowska i ukraińska, ale wojna zmieniła wiele.



Halina Wójcicka, chór Lilia podczas spotkania z arcybiskupem Ignacym Tokarcukiem w Przemyślu

Dziś nie jest to bogate miasteczko, wręcz przeciwnie, Polakom na wschodzie brakuje, czasem podstawowych rzeczy, ale nie oznacza to wcale, że tracą swoją energię i zapał.

Chór Lilia, szkoła to centrum pol-

skiego życia i polskiej tradycji. Pisząc o świętach piszą o Wielkim Tygodniu i palmowej niedzieli w piękny słoneczny dzień kwietnia.



Palmowa niedziela w Sądowej Wiszni

Przed rozpoczęciem Świętecznej Mszy Świętej Ksiądz Proboszcz ojciec Kacper Kopeć poświęcił palmy - opowiada Halina Wójcicka. W Sądowej Wiszni nie ma jakichś większych tradycji budowania kilkumetrowych palm. Ludzie niosą do kościoła przystrojone kwiatami i zielenią bluszcz i bukszpan, zwykle gałązki wierzby, z baziami, i u nas w Sądowej Wiszni jest to święto potocznie zwane jako „BAŚKA”! Również Ukraińcy też to święto tak nazywają, a mądrzejsi w „piśmie” mówią że to święto ma się nazywać „Wierzbowa Niedziela” po ukraińsku „Werbna Nedilja”. Potem jest procesja wokół kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych, który został zbudowany w 1892 r. Pod tym wezwaniem na obecnej Ukrainie, nie ma podobno innych rzymskokatolickich kościołów - dodają państwo Wójcicy.



Widok kościoła w Sądowej Wiszni

I wreszcie piękna historia cudownego obrazu świętego Antoniego w prawnym bocznym ołtarzu. Sądowa Wisznia

do 1945 roku była znana z Cudownego Obrazu - Łaskami Słyszającego Świętego Antoniego, który był w bocznym ołtarzu w klasztornej kościele pod wezwaniem Wniebowstąpienia Matki Boskiej oo. Franciszkanów Reformatów w Sądowej Wiszni.

W naszym kościele jest kopia tego obrazu - opowiada pani Halina. Oryginał jest we franciszkańskim kościele w Brodnicy, na północy Polski. Nie wiemy czy oryginał obrazu ma nadal cudowną moc? Przed naszym św. Antonim ludzie się modlą, pamiętając jak ten Święty był pomocny przy różnych okazjach i potrzebach. Jednak, jak dotąd „cudów” u nas nie odnotowano. Może nie umiemy się modlić? A może nie pamiętamy, jakie modlitwy odmawiali nasi przodkowie? - dodaje trochę żartobliwie.



Obraz świętego Antoniego w Sądowej Wiszni

I wreszcie wiosna, taka jak u nas, z pięknymi kwiatami i pozdrowieniami z malutkiego zakątka Polski, tysiące kilometrów stąd, od grupy Polaków z Sądowej Wiszni, z takimi samymi tradycjami, zwyczajami i świętami. Różni nas tylko odległość, reszta, jak się okazuje jest taka sama.

Pozdrawiamy Was serdecznie ze Zbliżającymi się Świętami Zmartwychwstania Pańskiego!

Życzymy obfitych łask Bożych i Smacznego Jajka! piszą Roman i Halina Wójcicy.

Życzymy im tego samego.

Urszula Dembińska-Nowakowska

Pierwszy był projekt Work-Life Balance w rejonie Morza Bałtyckiego, czyli zasady i możliwości znajdowania równowagi pomiędzy życiem zawodowym i prywatnym. Teraz, od grudnia 2008 roku pojawił się nowy projekt zatytułowany „Kobiety pomiędzy życiem zawodowym a pielęgnacją nad chorymi”. Finansowany z funduszy europejskich pozwala członkiniom związków zawodowych z Polski, Niemiec i Litwy na wspólne analizy, badania i wymianę doświadczeń związanych z rozwiązaniami socjalnymi w tych krajach.

## Kobiety w Europie

Pomysłodawczyniami są koleżanki z Niemiec - mówią uczestniczki projektu. Po tem zaprosiły nas, czyli kobiety działające w strukturach związkowych Polski i Litwy. Tak powstała wspólna międzynarodowa Rada Kobiet.



Uczestniczki projektu, fot. Joanna Kruk

Poprzedni projekt, okazał się być ze wszech miar udany. Przeprowadzone badania i analizy w poszczególnych zakładach pracy, krajów uczestników projektu, pozwoliły zweryfikować istniejącą wiedzę. Okazało się, że pomimo braku znajomości samego określenia W-L-B, to jednak coraz częściej uświadamiamy sobie konieczność znalezienia i zachowania równowagi pomiędzy różnymi sferami życia. Współczesne kobiety muszą inaczej niż ich babki, zajmować się nie tylko domem, ale również karierą zawodową, ponieważ tego chcą, mają do tego prawo, a czasami muszą ze względów ekonomicznych. Umiejętność pogodzenia wszystkich tych aspektów to stabilizacja zatrudnienia, ograniczenie kosztów naboru nowych pracowników, redukcja stresów, poprawa motywacji do pracy i produktywności, ochrona inwestycji w pracownika, łagodzenie trudności wynikających z przerw w pracy z powodów osobistych, ułatwienie naboru nowych ludzi i budowa pozytywnego wizerunku firmy.

Dodatkowo, w perspektywie Unii Europejskiej, kobiety ze względu na wielość zadań są szczególnie uprzywilejowane i to do nich skierowane jest gros programów wspierających ich pozycję w społeczeństwie, a przede wszystkim na rynku pracy. Ale mimo to kobiety są w swoich zmaganiach z paradoksami rzeczywistości bardzo samotne. Odkładają macierzyństwo, żeby nie ograniczać swoich szans na awans albo

zmianę pracy na atrakcyjniejszą. Bo mimo, że pracują, oceniają swoje zarobki jako niewystarczające. Nie wybrzydzą nad ofertami pracy, są gotowe pracować poniżej kwalifikacji, bo wiedzą, że jako młode kobiety i potencjalne rychłe matki nie są dla pracodawców atrakcyjnym nabytkiem. Dodatkowo, jeżeli w rodzinie są chorzy to właśnie kobiety się nimi opiekują.

W Niemczech o równouprawnienie w życiu zawodowym dba specjalna agencja, która zajmuje się także problemami na rynku pracy, w tym finansowaniem szkoleń opiekunów ludzi chorych. Mogą to być bezrobotni, mogą także ci, którzy ten zawód wybrali. Szczególną uwagę zwraca się na promowanie mężczyzn w tym zawodzie, jeżeli dobrze się w nim czują. Kursy są wielostopniowe, po to by wyeliminować pomyłki i aby sami kandydaci mogli się sprawdzić. Ustawodawstwo socjalne w Niemczech powstało w 1883 roku, przez lata przepisy były zmieniane aby dostosować je do wymogów zmieniającego się świata. Koszt ubezpieczenia związanego z opieką nad chorymi podzielony jest po połowie pomiędzy pracodawcę a pracownika, razem wynosi 1,9% zarobków, natomiast osoby bezdzietne muszą dodatkowo wpłacać od ukończenia 25 roku życia do tej puli, od 02-05% zarobków brutto. Pieniądze te przeznaczone są na opłacenie usług pielęgnacyjnych w domu, wsparcie usług i dojazdy opiekunów oraz utrzymanie specjalnych placówek opiekuńczych.

W kodeksach jest także przepis, że każdy kto zajmuje się opieką nad chorymi co najmniej 14 godzin otrzymuje odszkodowanie, a także ma możliwość płatnego urlopu, lub utrzymania stanowiska pracy na czas opieki.

Na Litwie, specjalny program opieki nad chorymi tworzony jest od 2006 roku, po to aby jak najwięcej usług pielęgnacyjnych przenieść do domu. Dodatkowym problemem jest to, że na Litwie jest ujemny przyrost naturalny i społeczeństwo się starzeje. Sektor finansowany jest ze środków obowiązkowego ubezpieczenia zdrowia, jednak tylko przez 120 dni opłacany jest faktyczny czas leczenia. Problemem jest także zbyt mała liczba pielęgniarek w stosunku do potrzeb i zbyt niskie ich zarobki. Natomiast jeżeli chorym zajmuje się pracujący członek rodziny, to może liczyć na niewielkie wydłużenie urlopu i skrócenie dnia pracy.

W Polsce system jest oparty na rodzinie, ponieważ jest to najczęściej spotykany sposób opieki nad chorymi oraz wśród zadań służby zdrowia, szczególnie miejsce zajmuje pielęgniarska opieka środowiskowa. Celem takiej opieki jest umożliwienie osobie przewlekle chorej jak najdłuższego pobytu we własnym środowisku rodzinnym. Istnieją również zakłady opiekuńczo-lecznicze, pielęgnacyjno-opiekuńcze i hospicja oraz pomoc społeczna, jako instytucja polityki państwa, gdy osoba albo rodzina nie jest w stanie sama pokonać trudności.

Pierwszym płatnikiem pobytu w takich domach jest osoba korzystająca, dalej rodzina i wreszcie gmina. Istnieje także system zasiłków dla opiekujących się najbliższym członkiem rodziny.

Przedstawieniu i analizie rozwiązań prawnych istniejących w poszczególnych krajach poświęcone było pierwsze spotkanie, na przełomie marca i kwietnia w Szczecinie. Kolejne odbędzie się na Litwie na początku lipca. Wtedy będą przedstawione wyniki badań. Zakończenie projektu w Neubrandenburgu w listopadzie.

*Urszula Dembińska-Nowakowska*



Kultura to obecnie jeden z najważniejszych czynników rozwoju społeczno-ekonomicznego. Inwestycje w rozwój kultury należy traktować zatem nie tylko jako powinność i obowiązek, ale także możliwość efektywnego gospodarowania posiadanym potencjałem, szczególnie na mapie Europy. Kultura jest zasadniczym elementem budowy społeczeństwa tolerancyjnego, kreatywnego i otwartego na zmiany.

# BOJE O KULTURĘ

## Akademia Sztuki w Szczecinie

Brzmi równie dobrze dla majestatu Szczecina, jak i dla majestatu Akademii.

Kto nie wsłuchuje się zbyt uważnie w życie miasta, powinien wiedzieć, że w kularach toczy się monotonna walka o utworzenie w Szczecinie Akademii Muzyki i Sztuk Wizualnych. Mam zaszczyt stać w pierwszym szeregu jej orędowników, bo projekt bliski jest wszystkiemu, co w życiu robiłem, jeszcze bliższy – wszystkiemu, w co wierzyłem i wierzę. A ufam sztuce, choć estetyka z polityką nie każdemu wyda się parą z jakimikolwiek perspektywami.

Posłem jestem od niedawna. Człowiekiem idącym w parze ze sztuką - od momentu, kiedy przekroczyłem progi szczecińskiego Liceum Sztuk Plastycznych, a w pełni już świadomie - od momentu ukończenia w latach 70-tych Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom ze wzornictwa przemysłowego pozwolił mi wtedy, jedną z pierwszych prac przedstawić gościom odwiedzającym Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, były to prace konserwatorskie przy tarczy zegara. W tym czasie były tylko dwie Akademie w Polsce, krakowska i warszawska. Każda wymieniana przez mieszkańców jednym tchem, jako wizytówka tych miast. Może nie przed Wawelem i Syrenką, ale też nie za Piwnicą pod Baranami, czy Teatrem Ateneum. Dlaczego nie wypuścić na Deptak Bogusława pierwszego dumnego – jak my przed laty – pokolenia młodych artystów ze szczecińskim indeksem w plecaku, z farbami, czy skrzypcami? Pokolenia, które w dekadę po dyplomie odmieni wizerunek miasta, w którym symbol jego dobrobytu i sukcesu – Sedina, stoi dziś bez głowy na Łasztowni i nikomu nie przeskądza, że to gwałt na sztuce i wyraz pogardy dla formy, nawet jeśli i jedna i druga powstały tylko z myśli i dłuta wędrownego, płatnego rzeźbiarza...



Stawomir Preiss, fot. Krzysztof Białoskórski

Cztery lata funkcjonowania europejskich mechanizmów finansowych w Polsce udowodniły wagę tych środków. Przyczyniły się one bowiem do realizacji wielu istotnych projektów z punktu widzenia zachowania i ochrony kulturowego dziedzictwa europejskiego, jak m.in. kompleksowe prace renowacyjne w Sukiennicach w Krakowie, Pałacu w Wilanowie, Rogalinie czy Łańcucie. Oprócz projektów z zakresu ochrony dziedzictwa budowana jest infrastruktura oraz realizowane pomysły promujące innowacyjne rozwiązania, np.: digitalizację, co wpływa niewątpliwie na rozwój kapitału społecznego poprzez kulturę.

Z wsparcia unijnego korzystają zarówno duże miasta jak i małe miejscowości. Projekt Transgraniczny pomiędzy szkołami Muzycznymi w Stralsundzie i Stargardzie Szczecińskim w 85% - finansuje Unia Europejska, 15% - Ministerstwo Kultury. Całość projektu to około 7 mln. EURO.

Inwestowanie w kulturę, w tym ochronę dziedzictwa kulturowego, stanowi niewątpliwie źródło naszej tożsamości i jest jednocześnie jednym z najlepszych sposobów promocji kraju i budowy jego konkurencyjnej przewagi. Realizowane w ramach mechanizmów finansowych projekty przyczyniły się też do wsparcia wszechstronnej współpracy partnerskiej pomiędzy przedstawicielami instytucji kultury i organizacji działających w sferze kultury z Polski oraz państw europejskich. Jest to także możliwość przeniesienia na grunt krajowy dobrych praktyk zarządzania kulturą. Można więc z całym przekonaniem stwierdzić, iż zarówno pod względem samego udziału, jak i jakości oraz różnorodności podejmowanych przez polskich beneficjentów przedsięwzięć, kończący się pierwszy okres działania mechanizmów finansowych okazał się sukcesem.





Jestem członkiem sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, przy każdej więc okazji lobuję na rzecz Akademii w gabinecie ministra kultury Bogdana Zdrojewskiego, uprzykrzając życie człowiekowi, który w niedalekiej przeszłości, stawiając Wrocław na nogi, promując kulturę i sztukę, w krótkim czasie usytuował miasto nad Odrą, jak nasze wśród ośrodków-prekursorów sztuki na mapie Polski. Z tego pewnie powodu rozmawia nam się na temat Akademii w Szczecinie na tyle dobrze, że minister traktuje ten projekt jako jeden z czterech priorytetowych w kraju. Ale bez wsparcia lokalnego środowiska i mobilizacji wszystkich szczecińskich autorytetów, może to się okazać niewystarczające.

Szczecin wraz z przebogatym środowiskiem artystycznym i jeszcze większym potencjałem wynikającym z proeuropejskiej mentalności mieszkańców miasta, potrzebuje dziś uczelni artystycznej jak kania dżdżu. Po pierwsze – by domknąć wreszcie tę wyraźną lukę w pejzażu szczecińskich wyższych uczelni i zakończyć wstydlivy proces pozbywania się ze Szczecina najzdolniejszej artystycznie młodzieży, migrującej za wiedzą do Poznania, Warszawy, czy – jak ja przed laty – na drugi, choć piękny, ale z naszej perspektywy, jednak koniec Polski. Z Akademią Sztuki znajdziemy się w elitarniej grupie kilku ledwie polskich miast szczytujących się KOMPLETNYM środowiskiem akademickim. Po drugie – by wraz z każdym pokoleniem absolwentów Akademii pozbywać się powoli chętnie, choć niezbyt sprawiedliwie przyklejanej nam w Warszawie etykiety kulturalnej prowincji. Po trzecie wreszcie – by powszechny w kraju wizerunek Szczecina, jako miasta stoczniovców i marynarzy wzbogacić o pierwiastek estetyczny i móc wreszcie promować miasto jako stolicę kulturalną Pomorza. Miano takie daje nam na razie wielkość, tradycja i położenie Szczecina, czas by wesprzeć je także ambicjami i wykształceniem jego mieszkańców.

Byłem bardzo młodym człowiekiem, gdy z ojcem i bratem odnawialiśmy wystrój starego zegara na wieży Zamku Książąt Pomorskich. Z perspektywy tak akurat ustawionego rusztowania – proszę mi wierzyć – możliwe wydaje się wszystko. Wraz z rektorem Marią Radomską-Tomczuk, prof. Andrzejem Tomczakiem i wieloma przyjaciółmi artystami prowadzimy od lat rozmowy na temat powołania Akademii. Dziś, gdy projekt

nabrał realnego kształtu i liczyć może na wsparcie budżetu państwa, coraz mocniej wierzę, że prowadzone wraz z przedstawicielami władz miasta i województwa, niezwykle delikatne rozmowy z rektorem Akademii Muzycznej w Poznaniu, o wygaszeniu jej filii w Szczecinie, by na fundamencie jej kadry wesprzeć Akademię Sztuki, przyniosą pozytywny rezultat i ta nowa uczelnia powstanie i to już niedługo.

## Polska w Europie

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej rozszerzyło możliwość uczestnictwa polskich twórców w kreowaniu wspólnej europejskiej przestrzeni kulturowej, ale także pozwoliło na dofinansowanie tego sektora ze środków europejskich. Ale to nie wszystko.

Polska w Unii Europejskiej to także możliwość współtworzenia europejskiej przestrzeni kulturowej, pełnowymiarowe uczestnictwo w europejskim dialogu kulturowym oraz bezpośredni dostęp do środków europejskich przeznaczonych na rozwój kultury. To szansa, której nie można zmarnować, zwłaszcza w sytuacji ciągłego niedoboru środków pieniędzy w budżecie na tę dziedzinę oraz wieloletnich zaniedbań.

Obecnie możliwości wpływu kultury na rozwój regionów znacznie wykraczają bowiem poza jej związki z turystyką kulturalną – kultura wraz z przemysłami kultury staje się sektorem generującym dochody, nowe miejsca pracy, a także czynnikiem zwiększającym atrakcyjność lokalizacyjną dla inwestorów i mieszkańców. Kultura wreszcie, w nowej zjednoczonej Europie, to źródło naszej tożsamości, a także jeden z najlepszych sposobów promocji kraju i budowy jego konkurencyjnej przewagi.

Kultura zaczyna zajmować coraz ważniejszą pozycję w dokumentach programowych UE, a także w jej budżecie. Dowodem są nie tylko planowane działania w ramach nowej perspektywy finansowej w Programie „Obywatele dla Europy” 2007 – 2013, a także w ramach funduszy strukturalnych, w których kultura uzyskała od 2007 r. własną kategorię interwencji.

Pomimo wstępnych opinii sceptyków polska kultura okazała się jednym z najlepiej przygotowanych sektorów do absorpcji funduszy europejskich. Tylko w latach 2004 – 2007 w ramach ZPORR zakontraktowano ponad 300 projektów z

obszaru kultury i dziedzictwa na kwotę prawie 1,5 mld. zł. W latach 2007 – 2013 kwota ta nie będzie niższa niż 4,5 mld. zł. Raz jeszcze – to ogromna szansa, ale także ogromne zobowiązanie, aby środki te wykorzystać efektywnie i racjonalnie.

Inicjatywa zorganizowania Kongresu Kultury Polskiej w 2009 roku w Krakowie odwołuje się do szczególnej formy debaty nad misją i kondycją kultury, która w Polsce ma już nieomal stuletnią tradycję. Dotychczas odbyło się pięć kongresów – każdy z nich przypadał na w inne realia społeczno-polityczne.

Za pierwszy uznać można Zjazd Grunwaldzki w Krakowie w 1910 roku. Był wielką manifestacją jedności Polaków i kultury polskiej w czasach zaborów. Kolejne kongresy odbywały się w:

- 1936 (we Lwowie - Kongres Pracowników Kultury)
- 1966 (w Warszawie - „milenijny” Kongres Kultury Polskiej)
- 1981 (w Warszawie - „solidarnościowy” Kongres Kultury Polskiej)
- 2000 (w Warszawie)

Kongres 2009 powinien stać się wydarzeniem nie tylko w skali krajowej, ale europejskiej. Dwadzieścia lat przemian ustrojowych, społecznych i cywilizacyjnych, jakie dokonały się w Polsce po roku 1989, stanowią znakomity moment na rozmowę o miejscu i roli kultury w tym historycznym procesie. Co ważniejsze – to dobry czas na wypracowanie nowego spojrzenia na różne sfery kultury oraz wskazanie tych obszarów wiedzy, które nie były rozważane w kontekście kondycji polskiej kultury i jej miejsca w Europie i na świecie.

Kongres ma dać szansę na nowe odczytanie misji kultury narodowej w 5-tą rocznicę członkostwa Polski w Unii Europejskiej, a także umożliwić konstruktywny dialog oraz określić przyszłe tendencje i niezbędne kierunki polityki kulturalnej państwa.

Celem Kongresu Kultury Polskiej 2009 jest podjęcie debaty nad kondycją polskiej kultury, a także nad wyzwaniem, jakie stoją przed nią we współczesnym globalizującym się świecie, będzie on szczególną formą tej debaty – szansą na nowe odczytanie misji kultury narodowej.

**Sławomir Preis**

*Autor jest posłem na Sejm obecnej kadencji, artystą, wieloletnim działaczem kultury regionu zachodniopomorskiego, obecnie kandydatem do Parlamentu Europejskiego.*



## Pleciuga w nowej siedzibie

W niecały rok od momentu rozpoczęcia budowy, szczeciński Teatr Lalek przeniósł się oficjalnie do nowej siedziby przy placu Teatralnym. W uroczystości przekazania kluczy i dokumentów nowej „Pleciugi” wzięli udział: inwestorzy i wykonawcy, przedstawiciele władz samorządowych Szczecina, aktorzy i dziennikarze.

Nowy budynek Teatru Lalek to efekt porozumienia pomiędzy miastem, zespołem teatru i inwestorem, firmą ECE, zajmującą się budową i zarządzaniem centrów handlowych, która przygotowuje projekt centrum Kaskada, który ma powstać m.in. na terenie siedziby starej Pleciugi.



Budynek Teatru Lalek Pleciuga w Szczecinie

Teatr zaprojektowany został przez ECE i szczecińskie biuro architektoniczne Dedeco. Wykonawcą został Erbud SA Oddział Szczecin. Koszt inwestycji to 10 milionów euro i nowoczesna scena dla dzieci. Widownia główna dla 280 osób oraz scena kameralna dla 50 widzów. Do tego zaplecze, sale dydaktyczne, prób i pracownie. Dobry, funkcjonalny układ jest zdecydowaną zaletą nowego teatru, jego główną wadą jest bryła, która niestety bardziej przypomina centrum handlowe niż teatr. Szkoda, że nie wykorzystano szansy stworzenia budynku, który mógłby być interesującym elementem architektury tej przestrzeni. Po prostu teatry powstają dość rzadko i na dziesięciolecia, poprzedni Teatr Lalek w Białymstoku zbudowano 30 lat temu, warto było z tej możliwości skorzystać.

Podczas uroczystego przekazania kluczy wiele było słów o kulturze, partnerstwie publiczno – prywatnym i wreszcie sztuce dla dzieci, która będzie w przyszłości, wtedy kiedy teatr obejmą lalkarze – mówił dyrektor Pleciugi Zbigniew Nicikowski. Pierwsze przedstawienia już niedługo. 29-31 maja odbędą się trzydniowe uroczystości inaugurujące działalność artystyczną „Pleciugi”. Aktorzy zagrają dwie premiery, dla dzieci – Kopuszek i dorosłych – Kubuś i jego pan.

*Urszula Dembińska-Nowakowska*

7 spektakli, w tym 14 konkursowych oraz noc Oper i Teatrów w Berlinie czy noc Teatrów w Szczecinie. 44. Przeglądu Teatrów Małych Form Kontrapunkt 2009, odbędą się pomiędzy, 22 a 26 kwietnia.

## Kontrapunkt już za kilkanaście dni

Festiwal zapowiada się bardzo interesująco. O Grand Prix konkursu, nagroda publiczności oraz nagrody jury rywalizować będą zespoły i spektakle z Polski, Norwegii, Chorwacji, Niemiec

i Szwajcarii. Wśród nich m.in. krakowski Narodowy Teatr Stary, Teatr Nowy z Krakowa, warszawski teatr Montownia z Utworem sentymentalnym na czterech aktorów” - spektakl Piotra Cieplaka bez słów, czy warszawski Teatr Studio z Lubią być zabijana.

Będą też przedstawienia teatrów zagranicznych oraz występy plenerowe. Fundacja Kresy 2000 przedstawi w parku Kasprowicza „Kłątwę”, a niemiecki Theater Titanick, Titanika, wielkie widowisko, które będzie zaprezentowane na Łaszotwi.

Festiwal rozpocznie się w Filharmonii Szczecińskiej koncertem II Symfonii Pawła Mykietyna, autora muzyki do spektakli Krzysztofa Warlikowskiego, a zakończy Król umiera, czyli ceremonie wg Eugene Ionesco Teatru Starego z Krakowa w reżyserii Piotra Cieplaka. Z udziałem Jerzego Trelia, Anny Polony i Anny Dymnej. Bilety i Karnety na wszystkie przedstawienia już w sprzedaży.

*Urszula Dembińska-Nowakowska*

## Śpiewnik bliski sercu

Na deskach Teatru Polskiego zagościły piosenki satyryka Jana Kaczmarka opatrzone komentarzem Andrzeja Poniedziałkiego.

„Śpiewnik domowy Jana Kaczmarka” udowodnia, że piosenka jest dobra na wszystko - zawsze i wszędzie. Spektakl muzyczny w reżyserii Adama Opatowicza oraz Andrzeja Poniedziałkiego jest doskonale przygotowanym i zaśpiewanym przez aktorów Teatru Polskiego zbiorem utworów napisanych przez Jana Kaczmarka, współzałożyciela kabaretu Elita. To swoiste antidotum na zmagania z niezbyt kolorową codziennością. Tak jak kiedyś tak i teraz rozweselają nas nucone wersy „Czego się boisz głupia”, „Do serca przytul psa” czy też „Oj naiwny, naiwny”. Co ciekawe wesołość a czasem nawet uszczypliwość tekstów jest czytelna nie tylko dla publiczności, która doskonale pamięta deficyt towaru na sklepowych półkach oraz inne niedostatki w PRL, ale również dla osób, znających tamte czasy z opowieści rodziców.

Teksty piosenek to zarazem wspomnienie, ale również opowieść o zwykłym człowieku. Jedynym rekwizytem jaki pojawił się na scenie były białe walizki sugestywnie nawiązujące do toposu ludzkiej wędrówki przez życie. Zestaw ponad dwudziestu zaśpiewanych utworów stworzył uniwersalne przesłanie. W życiu bywa różnie: raz wesoło, raz nostalgicznie i mimo przeciwności losu zawsze należy iść do przodu. Po wyjściu z teatru ma się ochotę powtórzyć słowa Andrzeja Poniedziałkiego, którymi rozpoczynał spektakl „Co z tego, że pada deszcz? Skoro tylko z góry...”.

*Urszula Bielas*

## Final konkursu „Historia nie z podręcznika. Zwykli ludzie w niezwykłych czasach”

24 marca 2009 r. w Teatrze Współczesnym w Szczecinie odbył się finał konkursu „Historia nie z podręcznika. Zwykli ludzie w niezwykłych czasach”. Konkurs składał się z dwóch etapów. W pierwszym etapie uczniowie szkół gimnazjalnych

i ponad gimnazjalnych mieli za zadanie przygotować scenariusz sztuki opartej na najnowszej historii Polski, a przede wszystkim na historii regionalnej, chronologię wyznaczały lata 1939-1989. Następnie do finału zakwalifikowano sześć scenariuszy, których inscenizacje zaprezentowano na deskach Teatru Współczesnego w Szczecinie.



Final konkursu, zdjęcie IPN

Zwycięzcami zostali:

- uczniowie Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Myśliborzu - przedstawienie „Pamiętnik – zwykła rzecz, niezwykle wspomnienia”, autorzy scenariusza: Aleksandra Bałuk, Aleksandry Lisiecka, Anna Kocicach, Patrycja Depa, Łukasz Trzeciak.

- uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego im. Mieszka I w Szczecinie - przedstawienie „Nieoczekiwana zmiana miejsc”, autorzy scenariusza: Agata Śmieja, Piotr Zalewski.

Konkurs jest jednym z elementów programu działań prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej oddział w Szczecinie, którego celem jest pokazanie nieznanych fragmentów najnowszej historii Polski. Pomysłodawcy konkursu chcą aby nauka historii odbywała się w sposób, dzięki któremu wydarzenia sprzed lat stają się bliskie młodym ludziom. Pisanie scenariuszy i tworzenie na ich bazie przedstawień, jest jednym z elementów takich działań.

*Agnieszka Gorczyca, IPN*

## WYDARZY SIĘ:

17 IV Wernisaż wystawy Teresy Babińskiej i Joli Brejda, Klub Delta godz. 19:00, wstęp wolny.

17 IV Premiera spektaklu „Córka źle strzeżona”, Opera na Zamku godz. 19:00, bilety 48-27 zł.

17 IV Koncert zespołu L.U.C., Klub 13 Muz godz. 19:00, bilety 19 zł, w dniu koncertu 29 zł.

22-26 IV KONTRAPUNKT 2009 – XLIV Przegląd Teatrów Małych Form. Imprezami towarzyszącymi w tym roku będzie m. in. premiera słuchowiska „Jeszcze się spotkamy młodszy” reż. Krzysztof Czeczot, Noc Performerów. Natomiast w ramach projektu „Szczecińska Północ Teatrów” odbędą się nocne spektakle.

27 IV Koncert Elżbiety Adamiak „Piosenki nie na sprzedaż”, Rocker Club godz. 20:00, bilety 25 zł, w dniu koncertu 35 zł.

# Zarząd Regionu

NSZZ **Solidarność** Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin  
czynne codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 8.00-16.00

## Zarząd Regionu:

Faks  
Internet  
e-mail:

091 422 74 22, 091 423 37 79,  
091 422 47 39, 091 423 05 68,  
091 423 04 64,  
091 423 05 69  
www.solidarnosc.szczecin.pl  
solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl

## Przewodniczący ZR

## Mieczysław Jurek

Wiceprzewodniczący ZR

Dariusz Mądraszewski  
tel. kom. 0502 31 39 06  
e-mail: mdraszewski@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro posła na Sejm RP  
Longina Komołowskiego

Marek Sala  
e-mail: msala@op.pl  
tel: 091 422 74 22, 091 422 47 39

Biuro Pośrednictwa Pracy

e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl

Organizatorzy związkowi

Wojciech Woźniak  
e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl

Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia  
Szkolenia

Teresa Stankiewicz  
091 422 91 15  
e-mail: stankiewicz@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Rajmunda Tyszkiewicz  
Adam Kołodziej  
email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl

Kier. Biura Organizacyjnego ZR

Monika Czech  
e-mail: dzialekoniczny@solidarnosc.szczecin.pl

Księgowość

Maria Murawska  
e-mail: ksiegowosc@solidarnosc.szczecin.pl

Sekretariat

Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów pt. 10.00-12.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Opolska Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Tel.: 091 423 77 44

„Jedność” oraz Archiwum

091/423 05 68  
redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

